



Ex oriente lux

POLONIA CHARKOWA



Nr 4 (162)
2016 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua



„Gdzie chrzest tam nadzieja” – słowa pieśni jubileuszowej, w kompozycji Leopolda Twardowskiego, główny przekaz obchodów 1050-lecia Chrztu Polski. Uroczystości pod patronatem honorowym Prezydenta RP Andrzeja Dudy zorganizowano 14-16 kwietnia 2016 roku w Poznaniu i Gnieźnie.

Cd. na str. 2

W numerze m. in.:

- 1050. rocznica chrztu Polski
- Obchody 6. rocznicy katastrofy smoleńskiej
- Drogi do Katynia
- 90. urodziny Andrzeja Wajdy
- Warsztaty dla nauczycieli w Charkowie
- „Z matematyką przez świat”
- Університети Польщі знизили ціни для українців
- Kuchnia polska: kurczak w papryce

Uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski



W Poznaniu z okazji jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski i początków polskiej państwowości z udziałem Prezydenta RP Andrzeja Dudy odbyło się historyczne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego.

– Chrztę księcia Mieszka I jest najważniejszym wydarzeniem w całych dziejach państwa i narodu polskiego. Nie był, lecz jest – bo decyzja naszego pierwszego historycznego władcy zdecydowała o całej późniejszej przyszłości naszego kraju. Chrześcijańskie dziedzictwo aż po dzień dzisiejszy kształtuje losy Polski i każdego z nas, Polaków – powiedział w orędziu prezydent Andrzej Duda.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, czyli wspólne posiedzenie Sejmu i Senatu, po raz pierwszy w historii odbyło się poza Warszawą. Obok głowy państwa i parlamentarzystów wzięli w nim udział m.in.: członkowie Rady Ministrów z premier Beatą Szydło na czele, członkowie Konferencji Episkopatu Polski oraz przedstawiciele parlamentów

europejskich i korpusu dyplomatycznego.

– To wielkie święto polskości, która jest źródłem naszej dumy i radości, będziemy kontynuować przez kolejne miesiące w całym kraju. Jego kulminacją stanie się zaś pierwsza wizyta w Polsce papieża Franciszka oraz Światowe Dni Młodzieży – mówił prezydent Duda. – Jest to też dla nas lekcja na przyszłość, że my, Polacy, potrafimy dokonać wielkich, ważnych rzeczy, jeśli tylko będziemy działać razem i zgodnie z łączącymi nas wartościami, których źródłem jest nasz chrześcijański rodowód – dodał prezydent.

W trakcie posiedzenia uroczystie odczytano tekst uchwały, przyjętej przez Senat i Sejm. W uchwale wyra-

żono “wdzięczność twórcom państwowości i wszystkim pokoleniom Polaków, którzy wiernie trwali przy zasadach wyznaczających naszą tożsamość”. Podkreślono w niej, że “w długich dziejach chwały, ale i upadku Rzeczypospolitej, Naród Polski trwał, dzięki sile ducha, dzięki przykładowi męczenników od św. biskupa Wojciecha do bł. księdza Jerzego Popiełuszki”.

Uroczystości 1050. rocznicy chrztu Polski rozpoczęły się 14 kwietnia w Gnieźnie i na Ostrowie Lednickim. 16 kwietnia w Poznaniu odbędzie się spotkanie ewangelizacyjne dla ponad 40 tys. wiernych.

***Biuro Rzecznika Prasowego
Ministerstwo Spraw Zagranicznych***

Obchody 6. rocznicy katastrofy smoleńskiej

Przedstawiciele najwyższych władz Polski, Prezydent RP Andrzej Duda, premier Beata Szydło, polscy politycy oraz tysiące osób w całej Polsce, 10 kwietnia uczestniczyło w obchodach upamiętniających 6. rocznicę katastrofy smoleńskiej.

– Chcę to bardzo mocno podkreślić – oni wszyscy służyli Polsce w najlepszym możliwym znaczeniu, i w tej właśnie służbie oddali życie – powiedział podczas przemówienia przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie, prezydent Andrzej Duda. – To była nasza reprezentacja, reprezentacja naszego narodu w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. – dodał Prezydent RP.

W całym kraju i za granicą odbywały się msze święte w intencji 96 ofiar katastrofy samolotu Tu-154M. Składano kwiaty i znicze w miejscach poświęconych pamięci tych, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 roku.

W Sejmie marszałkowie Sejmu Marek Kuchciński i Senatu Stanisław Karczewski złożyli wieńce pod tablicami upamiętniającymi tragicznie zmarłych parlamentarzystów oraz marszałka Sejmu III kadencji Macieja Płażyńskiego.



W Krakowie Prezydent Andrzej Duda uczestniczył w modlitwie przy grobie Lecha i Marii Kaczyńskich w krypcie katedry na Wawelu. Przed Pałacem Prezydenckim odbył się Apel Pamięci, podczas którego odczytano nazwiska wszystkich ofiar katastrofy oraz zmówiono za nie modlitwę. Wieczorem w niedzielę najwyższe władze państwowe na czele z Prezydentem RP Andrzejem Dudą, premier Beatą Szydło, marszałkami Sejmu i Senatu oraz ministrami

uczestniczyły w archikatedrze św. Jana w Warszawie we mszy świętej w intencji ofiar katastrofy. Liturgii w katedrze przewodniczył metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz.

Uroczystości rocznicowe odbyły się także na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach, gdzie znajduje się kwatera, w której pochowanych jest 28 ofiar katastrofy.

W związku z 6. rocznicą katastrofy w Smoleńsku, w Warszawie odsłonięto tablice poświęcone prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu na dziedzińcu Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego i w sali konferencyjnej urzędu, której nadano imię tragicznie zmarłego prezydenta. Tablicę upamiętniającą katastrofę smoleńską odsłonięto również w gmachu MON w Warszawie.

Hołd ofiarom katastrofy Tu-154M oddała polska delegacja w Smoleńsku. Rodziny ofiar oraz przedstawiciele władz polskich złożyli wieńce. Odmówiono także modlitwę ekumeniczną. Odbyła się także msza św. na cmentarzu polskich oficerów zamordowanych w Katyniu.



***Biuro Rzecznika Prasowego
Ministerstwo Spraw Zagranicznych***

40 tys. motocyklistów na Jasnej Górze modliło się za Polskę i Polaków



Prosto z głównych uroczystości rocznicowych Chrztu Polski na Jasną Górę dotarł XIII Motocyklowy Złot Gwiazdzisty im. ks. Ułana Zdziśława Peszkowskiego.

Z modlitwą za Polskę i Polaków, na otwarcie sezonu i po błogosławieństwo przyjechało ok. 40 tys. motocyklistów nie tylko z Polski, ale również z zagranicy. Jak podkreśla komandor Wiktor Węgrzyn, pomysłodawca i organizator zlotu głównym jego celem jest ocalenie pamięci o Kresach. „My jesteśmy jednym narodem i pomimo iż podzieliły nas granice, im nie chcemy odbierać Wilna ani Lwowa, ale chcemy mieć tam dostęp i jeździć w te święte polskie miejsca” — powiedział komandor. Pod-

kreślił, że na Kresach Rzeczypospolitej pozostała druga połowa Polski, tam są Polacy, którzy mają bardzo trudne życie.

Mszy Świętej przewodniczył o. Bátor Botond, węgierski Paulin, który przyprowadził do Częstochowy 100 węgierskich motocyklistów. Jasnogórski Złot zawsze jest okazją do prośby o błogosławieństwo i bezpieczną jazdę w nowym sezonie motocyklowym, który właśnie został zainaugurowany. W tym roku XIII Złot Motocyklowy im. Księdza Ułana Zdziśława Jastrzębiec Peszkowskiego, rozpoczął się już 14 kwietnia w Gnieźnie. Motocykliści włączyli się bowiem w oficjalne obchody 1050-lecia Chrztu Polski. Pierwsze spotkanie miało miejsce na Polach Lednickich. Po spę-

dzonej w namiotach nocy, 15 kwietnia kolumna pojechała do Poznania, a 16 kwietnia rano, na Jasną Górę. Na trasie do Częstochowy pojawiła się również motocyklowa husaria czyli motocykliści z założonymi 28 skrzydłami husarskimi ufundowanymi przez Narodowe Centrum Kultury.

Jasnogórskie spotkanie rozpoczęło się 16 kwietnia o 16:00 spotkaniem przy pomniku Prymasa Tysiąclecia, Stefana kardynała Wyszyńskiego. Potem motocykliści wyruszyli pod pomnik Komentanta Stanisława Sojczyńskiego Warszycą, gdzie złożony został wieniec i zapalone zostały znicze. O godz. 18:00 odbyło się spotkanie motocyklowe w sali O. Kordeckiego, gdzie zaprezentowano film Agnieszki Piwar „Rajd katyński – śladami pamięci”, po którym odbył się koncert polskich harcerzy z Wilna.

Uczestnicy Zlotu wzięli udział w Apelu Jasnogórskim a dziś rano udali się na Górę Przeprośną by potem w wielkiej kolumnie przyjechać na Jasną Górę. Organizatorem Zlotu jest Stowarzyszenie „Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński”.



Dziś 76. rocznica Zbrodni Katyńskiej

Drogi do Katynia

5 marca 1940 r. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii w specjalnej uchwale zdecydowało o rozstrzelaniu polskich oficerów – jeńców wojennych więzionych w tzw. obozach specjalnych NKWD (14736 osób) oraz Polaków osadzonych w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi (10685 osób).

Pakt Ribbentrop-Mołotow

U progu 1939 r. do Polski wciąż spływały z Berlina żądania kolejnych ustępstw wobec Niemców. Polska konsekwentnie odmawiała, przez co konflikt zbrojny z naszym zachodnim sąsiadem stawał się coraz bardziej prawdopodobny. Pierwotnym zamiarem Hitlera było odizolowanie Polski, a następnie pokonanie jej bez żadnych układów z ZSRR. Toteż początkowo dyplomacja niemiecka nie reagowała na umizgi ze strony Kremla, dążącego do wyjścia ze stanu izolacji międzynarodowej i poprawy stosunków z Niemcami. Podjęte w maju 1939 r. dyskretne rozmowy niemiecko-sowieckie były początkowo ze strony Berlina bardziej grą dyplomatyczną, rozpoczętą w reakcji na aktywność dyplomacji angielskiej i francuskiej (te państwa starały się z kolei wciągnąć Związek Radziecki do wspólnej polityki antyhitlerowskiej), niż rozmowami w celu stworzenia stabilnego sojuszu niemiecko-sowieckiego.

Dla Moskwy ewentualne porozumienie z Niemcami nie tylko oznaczało powiększenie wpływów – i ewentualnie zdobycze terytorialne (w środkowej Europie i w Polsce). Niebanalne znaczenie miało również, to, że zbliżenie Hitlera do Stalina oddalało tego pierwszego od sojuszu z Japonią. A ponieważ w tym samym czasie wciąż trwały walki toczone przez Armię Czerwoną z Japończykami w Mandżurii – było to strategicznie istotne.

Informacje o możliwym zbliżeniu między obydwojema naszymi sąsiadami docierały do Warszawy między innymi od dyplomatów węgierskich, włoskich i japońskich. Ale w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nie dawano im wiary.

20 sierpnia 1939, zniecierpliwiony przedłużającymi się rozmowami dyplomatycznymi, Hitler wysłał do Stalina telegram,

z prośbą o jak najszybsze przyjęcie w Moskwie Ribbentropa i jednoczesną zgodą na wszystkie wysunięte przez Rosjan warunki. Z których bodaj najistotniejszym było dołączenie do układu specjalnego, tajnego protokołu, ustalającego „strefy interesów” obu państw w Europie środkowej.

Podpisany 23 sierpnia 1939 w Moskwie pakt – znany jako pakt Ribbentrop-Mołotow – był formalnie niemiecko-radzieckim paktem o nieagresji. Jednak faktycznie najważniejszy był żądany przez Stalina tajny protokół dodatkowy. W tym momencie dla sygnatariuszy układu najistotniejszy był jego punkt drugi, stanowiący:

Na wypadek terytorialno-politycznego przekształcenia terytoriów należących do państwa polskiego, sfery interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu przez linię Narew-Wisła-San. Kwestia, czy w interesie obu [państw] uznane będzie za pożądane utrzymanie niepodległego państwa polskiego, zostanie definitywnie rozstrzygnięta dopiero w ciągu dalszego rozwoju wypadków politycznych. W każdym razie oba rządy rozwiążą tę kwestię na drodze przyjacielskiego porozumienia.

Pakt niemiecko-radziecki zaskoczył niemal całą Europę. Szczególnie zaskoczona była Polska, gdyż kierujący naszą dyplomacją Józef Beck stale zakładał, że porozumienie takie jest niemożliwe.

Sowieckie przygotowania

Natychmiast po podpisaniu paktu sztab generalny Armii Czerwonej rozpoczął przygotowania do agresji na Polskę. Przygotowania zintensyfikowano po 1 września



1939, kiedy to Niemcy napadli na Polskę. Już 3 września Niemcy rozpoczęli nacisk na nowych sojuszników, by Armia Czerwona jak najszybciej weszła w granice Polski i zajęła swą „strefę wpływów”. Tego samego dnia sowiecki komisarz obrony Kliment Woroszyłow nakazał przeznaczonym do akcji oddziałom osiągnięcie gotowości bojowej.

Tymczasem przebieg wojny polsko-niemieckiej był niekorzystny dla strony polskiej. Oddziały Wojska Polskiego w ciężkich walkach wycofywały się na wschód.

Tymczasem przeznaczone do ataku na Polskę jednostki Armii Czerwonej mobilizowały się stopniowo. Braki sprzętowe i kłopoty z koncentracją niektórych oddziałów uniemożliwiały Armii Czerwonej natychmiastowe wkroczenie do Polski.

Do wkroczenia do Polski przygotowywało się także NKWD. Już 8 września Ławrentij Beria podpisał rozkaz o utworzeniu dziewięciu specjalnych „grup operacyjno-czekistowskich”, które miały posuwać się za jednostkami armii i tworzyć na zajętych terenach struktury NKWD oraz aresztować przedstawicieli administracji państwowej, organów bezpieczeństwa, wojskowych oraz elit politycznych.

Wobec wkroczenia przez Niemców na tereny, które w myśl paktu Ribbentrop-Mołotow należały do sowieckiej „strefy interesów” oraz bierności mocarstw zachodnich, władze moskiewskie wydały 15 września dyrektywy bojowe dla oddziałów, a 16 września marszałek Woroszyłow nakazał rozpoczęcie ataku na Polskę o świcie 17 września.

Przewidziane do ataku wojska Frontu Ukraińskiego i Frontu Białoruskiego obejmowały m.in. 466 tysięcy żołnierzy i blisko 5000 czołgów.

Wkroczenie Armii Czerwonej w granice Polski Kreml uzasadniał rozpadem państwowości polskiej i zamiarem „obrony” zamieszkałej na Kresach ludności ukraińskiej i białoruskiej. Faktycznie jednak – co jasno wynika z zachowanych rozkazów – od samego początku jednym z głównych celów było odcięcie walczących oddziałów polskich od granicy polsko-rumuńskiej i uniemożliwienie im zarówno kontynuowania walki przeciwko Niemcom, jak i wydostania się z kraju.

17 września 1939

Informacje o przekroczeniu granicy przez Armię Czerwoną, które rankiem 17 września dotarły do rządu polskiego i Naczelnego dowództwa, były całkowitym zaskoczeniem. Te placówki Korpusu Ochrony Pogranicza, które nie dały się wziąć z zaskoczenia, wycofywały się, prowadząc wymianę ognia z oddziałami sowieckimi. Ponieważ z większości docierających meldunków wynikało, że żołnierze sowieccy do oddziałów polskich nie strzelają, a na dodatek twierdzą, że „idą na pomoc Polsce”, marszałek Śmigły-Rydz wydał rozkaz, aby z bolszewikami nie walczyć, o ile nie atakują ani nie próbują rozbrajać naszych oddziałów. Śmigły nie wierzył oczywiście w zapewnienia sowieckie. Uważał jednak, że nie prowadząc walk, polskie oddziały łatwiej przedostaną się do granicy rumuńskiej bądź węgierskiej, a stąd – do Francji. Jednocześnie rząd polski – prawdopodobnie pod naciskiem sojuszników – nie stwierdził istnienia stanu wojny pomiędzy Polską a ZSRR.

Bez walk poddały się słabe garnizony Równego, Łucka czy Tarnopola, jednak wiele oddziałów podjęło walkę. W wielu wypadkach bezpośrednio po kapitulacji polscy jeńcy byli rozstrzeliwani. Spotykało to głównie oficerów, ale także cywilów.

Już 18 września nad Bugiem doszło do pierwszego kontaktu oddziałów Wehrmachtu z Armią Czerwoną. W następnych dniach obie armie współdziałały w likwidacji polskich jednostek. Dowódcy niektórych polskich oddziałów, otoczonych przez wojska obu agresorów, decydowali się na kapitulację przed Armią Czerwoną, która

– jak się wydawało – proponowała lepsze warunki złożenia broni. Inne oddziały, wobec zaciskającego się wokół nich pierścienia, były rozwiązywane, a ich żołnierze małymi grupkami usiłowali się przebić do granicy południowej. Niestety, znaczna część przedzierających się oficerów wpadała w ręce Armii Czerwonej, z którą współpracowali miejscowi Ukraińcy i Żydzi. 28 września 1939 r. III Rzesza i ZSRR podpisały „traktat o granicach i przyjaźni”, który przypieczętował dokonany rozbiór Polski i korygujący nieco linię podziału ziem polskich pomiędzy zwycięzców.

Tymczasem tragedia jeńców katyńskich miała dopiero się zacząć...

Polscy jeńcy

Zgodnie z dyrektywami Woroszyłowa i Berii polscy jeńcy, którzy wpadli w ręce wojsk sowieckich – najprawdopodobniej ponad ćwierć miliona osób, nie wliczając członków innych służb mundurowych – byli od razu przekazywani w ręce NKWD. Sowiecka bezpieka już 19 września utworzyła dla nich osiem obozów jenieckich w: Ostaszkowie, Juchnowie, Kozielsku, Putywlu, Starobielsku, Juży i Orankach. Przekazywanie jeńców policji politycznej samo w sobie było sprzeczne z prawem międzynarodowym. Część wziętych do niewoli szeregowych, którzy mieszkali na terenach zajętych we wrześniu 1939 r. przez Armię Czerwoną, została zwolniona do domów. Inna część szeregowych – wywieziona na roboty w głąb Związku Radzieckiego. Sporą grupę szeregowych żołnierzy KOP i wywiadu – wraz z oficerami – skierowano do obozów jenieckich.

Niezależnie od oficerów, wziętych do niewoli podczas „wyzwolicielskiego pochodu Armii Czerwonej” – jak nazywała go komunistyczna propaganda – organa NKWD aresztowały we wszystkich zajętych miejscowościach przedstawicieli polskich elit społecznych i politycznych, w tym oficerów (głównie rezerwy i stanu spoczynku), policjantów, żołnierzy Straży Granicznej i osoby uznane za współpracowników polskiego wywiadu i kontrwywiadu. Przy tym działaniu częściowo wykorzystano listy proskrypcyjne, sporządzone przez

sowieckich agentów jeszcze przed wojną, a częściowo wyniki zarządzonej dość szybko akcji rejestracji polskich oficerów.

Ostatecznie, po różnych przetasowaniach, najważniejsi z punktu widzenia władz sowieckich polscy jeńcy – oficerowie różnych kategorii – zostali już w październiku-listopadzie 1939 r. zgromadzeni w trzech wielkich obozach jenieckich NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie.

Rozkaz likwidacji polskich jeńców

W trzech głównych obozach jenieckich, podporządkowanych niedawno utworzonemu Zarządowi ds. Jeńców Wojennych NKWD, zgromadzono ostatecznie z końcem 1939 r. przeszło 17 000 osób, mieszczących się w sowieckiej kategorii „wrogów ludu”, a więc oficerów, policjantów, członków straży granicznej i straży więziennej oraz osadników wojskowych. W następnych miesiącach pewną część jeńców przekazano Niemcom, a część wywieziono do łagrów w oddalonych rejonach ZSRR.

Warunki bytowe w obozach, zorganizowanych na terenach dawnych klasztorów, nie spełniały oczywiście standardów, które winny spełniać obozy jenieckie. W każdym z obozów przebywało znacznie więcej jeńców, niż było miejsca. Wyżywienie było kiepskie, podobnie jak możliwości korzystania z urządzeń sanitarnych. Stosunkowo lepsze warunki zapewniono osadzonym w obozach generałom i pułkownikom. Jeńcom pozwolono na niewielką korespondencję z rodzinami, a także na stworzenie samorządów obozowych.

Od początku przetrzymywani w obozach usiłowali wyjaśnić swój status oraz swą przyszłość. Wobec faktu, że formalnie stanu wojny pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim nie było, uważali, że nie mogą być uznawani za jeńców wojennych. W wystąpieniach do władz obozowych sprzeciwiano się tym częściom regulaminu obozowego, które były sprzeczne z konwencją genewską, a także żądano możliwości kontaktów z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem. Wszystkie te wystąpienia pozostały bez rezultatu.

Wkrótce po urządzeniu obozów przybyły do nich grupy pracowników NKWD – „specjalne ekipy do operacyjno-czekistowskiej obsługi jeńców”. Ich członkowie przesłuchiwali niezwykle dokładnie wszystkich osadzonych. Celem tego działania było wydobywanie od przesłuchiwanym informacji przydatnych dla Związku Radzieckiego, a także ocena przydatności samych jeńców dla państwa sowieckiego. W ramach tych działań NKWD pozyskało także niewielką liczbę agentów wśród uwięzionych. Jednocześnie jeńcy Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa – podobnie jak więźniowie innych obozów w Kraju Rad – przez cały czas poddawani byli zróżnicowanym formom indoktrynacji. Mimo licznych starań, działania te nie przynosiły rezultatów – niemal żadnego z jeńców nie udało się „reedykować”. Niepowodzeniem zakończyły się również próby skonfliktowania uwięzionych.

Faktycznie los jeńców został przesądzony dość szybko, prawdopodobnie jeszcze przed zakończeniem „czekistowskiego rozpracowania”. Pojmani należeli do polskiej elity intelektualnej, byli „wrogami klasowymi” państwa sowieckiego. Samo to wystarczyło, aby zostali oni zlikwidowani tą samą metodą, jaką od rewolucji władze sowieckie likwidowały wszelkich wrogów klasowych, którzy dostali się w ich ręce.

W tej sytuacji 5 marca 1940 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC WKP(b) [Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików)] na wniosek Ławrentija Berii zdecydowano, by:

1. Sprawy 14.700 znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych byłych polskich oficerów, urzędników państwowych, obszarników, policjantów, agentów wywiadu, żandarmów, osadników i dozorców więziennych,

2. Jak też sprawy aresztowanych i znajdujących się w więzieniach w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi w liczbie 11 000 członków różnych kontrrewolucyjnych organizacji szpiegowskich i dywersyjnych, byłych obszarników, fabrykantów, byłych polskich oficerów, urzędników państwowych i zbiegów – rozpatrzyć w trybie specjalnym z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania.

Sprawy miały zostać przeprowadzone w trybie zaocznym. Formalne wyroki

miała wydać tzw. trójka, składająca się z najwyższych urzędników NKWD.

Na mocy tej decyzji od 3 kwietnia 1940 r. z poszczególnych obozów wywożono niemal codziennie grupy jeńców, liczące od kilkudziesięciu do kilkuset osób. Wywożonym niejasno sugerowano, że wracają do Polski. Tak zwana akcja „rozładowania obozów” przebiegała niemal identycznie w odniesieniu do wszystkich trzech obozów i polegała na odsyłaniu więźniów „do dyspozycji” poszczególnych zarządów obwodowych NKWD: jeńców z Kozielska – do smoleńskiego, ze Starobielska – do charkowskiego, a z Ostaszkowa – do kalinińskiego. Pod eskortą specjalnych oddziałów konwojujących NKWD jeńców transportowano koleją do miejsc, w których byli mordowani strzałami w kark.

Miejscem kaźni oficerów z Kozielska był ośrodek NKWD koło Katynia (niedaleko Smoleńska). Wymordowano tam 4410 osób. Jeńców z obozu starobielskiego – 3739 osób – mordowano w więzieniu NKWD w Smoleńsku, a grzebano na terenie NKWD w Piatichatkach pod Charkowem. 6314 jeńców z Ostaszkowa zastrzelono w siedzibie NKWD w Kalininie (Twerze), po czym grzebano ich w miejscowości Miednoje pod Kalininem. Całą akcję zakończono w połowie maja 1940 r. Pochówek w zbiorowych mogiłach odbywał się w nocy. Z trzech obozów uratowało się ledwie 432 osoby, które przewieziono do obozu jenieckiego Pawliszczew Bor, a stamtąd – do obozu w Griazowcu.

Poszukiwania zaginionych oficerów

22 czerwca 1941 r. Niemcy zaatakowali Związek Radziecki. Już na początku lipca tego roku rozpoczęły się rokowania w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy polskim rządem w Londynie a ZSRR. Po trudnych negocjacjach (Sowieci nie godzili się przekreślić paktu Robbentrop-Mołotow) ostatecznie 30 lipca 1941 r. doszło w Londynie do podpisania układu polsko-sowieckiego. Artykuł 4 układu przewidywał zgodę Moskwy na utworzenie na terytorium ZSRR Armii Polskiej. Do miejsc formowania Armii Polskiej docierali uwolnieni łagiernicy. 15 października 1941 było ich już przeszło 38 tysięcy. W tym jedynie 2 tysiące stanowili oficerowie. Wśród oficerów znaleźli się byli jeńcy z Griazowca, od których dowie-

dziano się o wywiezieniu wiosną 1940 r. jeńców z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. O dalszych ich losach jednak nikt nic nie wiedział.

Dowództwo Armii Polskiej w ZSRR rozpoczęło zbieranie nazwisk brakujących oficerów, wśród których byli m.in. niemal wszyscy oficerowie sztabu gen. Na pytanie o ich miejsce pobytu przywódcy ZSRR – w tym i NKWD – odpowiadali niechętnie, wymijająco i mgliście, po czym jak najszybciej zmieniali temat. Polscy rozmówcy, wśród których był premier gen. Władysław Sikorski, ambasador Stanisław Kot oraz gen. Anders, dopowiadali sobie, że przebywają w praktycznie odciętych od świata rejonach Dalekiej Północy i ich powrót jest kwestią czasu. Takie rozumowanie zdawało się mieć podstawę w trwającym ciągle procesie zwalniania więźniów-Polaków: do października 1941 r. uwolniono przeszło 345 tysięcy osób, w tym większość deportowanych z Kresów w latach 1939-41. Jednak już w tym czasie sowieccy rozmówcy twierdzili, iż „wszyscy oficerowie polscy zostali już zwolnieni”. Podczas rozmowy z gen. Sikorskim (1 grudnia 1941) indagowany w sprawie zaginionych oficerów Stalin sugerował nawet, że zaginieni „uciekli do Mandżurii”. Mijały jednak miesiące, a żaden z zaginionych się nie pojawił. Polskie starania i noty dyplomatyczne pozostawały ciągle bez rezultatu.

Sytuacja nie zmieniła się aż do 13 kwietnia 1943 r., kiedy to radio Berlin ogłosiło: ze Smoleńska donoszą, że miejscowa ludność wskazała władzom niemieckim miejsce tajnych egzekucji masowych, wykonywanych przez bolszewików, i gdzie GPU wymordowało 10 000 polskich oficerów. Władze niemieckie udały się do miejscowości Kosogory [...], gdzie dokonały strasznego odkrycia. Znalazły dół [...], w którym znajdowały się ułożone w 12 warstwach trupy oficerów polskich w liczbie 3 000. [...] Oficerowie znajdowali się początkowo w Kozielsku pod Orłem, skąd w lutym i marcu 1940 r. sprowadzeni zostali w bydłowych wagonach do Smoleńska, a stamtąd zawiezieni do Kosogor, gdzie bolszewicy ich wszystkich wymordowali...

Kamil STEPAN,

historyk i filmoznawca, pracownik Muzeum Wojska Polskiego
polityka.pl



Nowelizacja Karty Polaka jednogłośnie przyjęta 1 kwietnia przez Sejm RP przewiduje m.in. dofinansowanie do wynajęcia mieszkania czy zwolnienie posiadcy Karty Polaka z opłat konsularnych.

Wcześniej Sejm RP przyjął dwie doprecyzowujące poprawki zgłoszone przez połączone komisje Spraw Zagranicznych oraz Łączności z Polakami za Granicą. Sejm odrzucił także trzy wnioski mniejszości zgłoszone przez posłów opozycji. Posłowie głosowali m.in. przeciw zmianie proponowanej przez wnioskodawców, aby ocena znajomości języka polskiego była oceniana nie na podstawie rozmowy egzaminacyjnej, a zgodnie z europejskim systemem certyfikacji języków obcych na poziomie A1.

Szef Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, poseł partii „Prawo i Sprawiedliwość” Michał Dworczyk w wywiadzie przeprowadzonym 4 kwietnia stwierdził, że przyjęte przez Sejm poprawki do ustawy o Karcie Polaka ułatwią przejazd do Polski tym obywatelom państw WNP i krajów bałtyckich, którzy przynależą do narodu polskiego – podaje Polskie Radio.

Według posła na podstawie Karty Polaka obywatele tych krajów będą mogli przyjeżdżać do Polski i otrzymywać obywatelstwo polskie po roku pobytu w kraju. W ciągu pierwszych 9 miesięcy takim osobom będzie udzielane miesięczne świadczenie w wysokości 600 zł (140 euro). „Zasiłek adaptacyjny” będzie wynosił sumarycznie ok. 6 tys. zł, aplikujący m.in. będą mogli ubiegać się o dofinansowanie do wynajęcia mieszkania, dofinansowanie intensywnej nauki języka polskiego czy kursów zawodowych. Ministerstwo

Spraw Wewnętrznych spodziewa się, że w ciągu 10 lat do Polski przyjedzie około 200 tysięcy Polaków z krajów WNP i krajów bałtyckich. Program miałby ruszyć dopiero od 2017 roku.

Poprawki do ustawy o Karcie Polaka przewidują również, że w sytuacjach nadzwyczajnych, w przypadku zagrożenia życia, Polacy mieszkający za granicą, będą mieć takie same prawa, jak obywatele Polski. Według posła PiS, ustawa ta daje możliwość, aby w razie potrzeby szybko przeprowadzić ewakuację osób polskiego pochodzenia.

Posiadacze Karty Polaka zostaną także zwolnieni z opłat konsularnych za przyjęcie i rozpatrzenie wniosku o wydanie polskiej wizy oraz z opłat konsularnych za przyjęcie wniosku o nadanie polskiego obywatelstwa. O wnioski będą mogli ubiegać się nie tylko w polskich konsulatach, lecz również w urzędach wojewódzkich, co – jak podkreślał M. Dworczyk podczas II posiedzenia Komisji – będzie dużym ułatwieniem w krajach niedemokratycznych, takich jak Białoruś, gdzie osoby ubiegające się o Kartę mogą spotykać się z szykanami. Po wprowadzeniu nowelizacji ubiegający się o Kartę będą mogli załatwiać formalności w polskich miastach wojewódzkich.

Michał Dworczyk dodał także, że w najbliższym czasie rozpoczną się międzyresortowe konsultacje dotyczące ustawy o repatriacji. Jego zdaniem w tej chwili przepisy ustawy znajdują się w

fazie opracowywania. Według posła, wprowadzenie ustawy o repatriacji jest spełnieniem powinności moralnych Polski w stosunku do osób polskiego pochodzenia.

Ponadto, taka ustawa będzie odpowiedzią na kryzys demograficzny w Polsce. M. Dworczyk zauważa, że Polakom mieszkającym w krajach byłego ZSRR będzie oferowany wybór: mogą albo przenieść się do Polski, albo otrzymywać pomoc od państwa polskiego, nie opuszczając swoich miejsc zamieszkania.

„To pierwsza ustawa w historii III Rzeczypospolitej, która naprawdę po partnersku traktuje naszych rodaków na Wschodzie. Po raz pierwszy traktujemy ich podmiotowo i dajemy im wybór. Tym, którzy chcą na ziemi swoich ojców i swoich dziadków mówimy, że państwo polskie będzie was wspierać. Będzie wspierać podtrzymanie polskiej tożsamości narodowej, kultury, polskiego języka. Tym, którzy chcą tu przyjechać, mówimy: ‘ułatwiamy wam to’. Dajemy wam polskie obywatelstwo, oczekujemy was z otwartymi rękami” – zaznaczył M. Dworczyk. „To bardzo ważny krok w budowie polskiej wspólnoty narodowej ponad współczesnymi granicami Polski; wspólnoty narodowej niezależnie od tego, jakie obywatelstwo dzisiaj mają nasi rodacy poza granicami kraju” – podkreślił.

PAP

90. urodziny Andrzeja Wajdy

Wybitny twórca filmowy i teatralny, laureat Oscara za osiągnięcia życia oraz Złotej Palmy w Cannes Andrzej Wajda obchodzi 90. urodziny. – Tak długo, jak fizycznie będę do tego zdolny, chcę pracować. Pracować z dużą grupą ludzi, jaką jest ekipa filmowa, żeby im odpowiadać na pytania, narzucić swoją energię – zapewnił Wajda w wywiadzie z okazji jubileuszu.

Popularność przyniosły mu filmy „Kanał” oraz „Popiół i diament”, w których dokonywał rozrachunku z czasami II wojny światowej. Zrealizował ekranizację wielu dzieł literackich, jak: „Popioły”, „Brzezina”, „Wesele”, „Ziemia obiecana”, „Panny z Wilka” i „Pan Tadeusz”.

Współtworzył kino moralnego niepokoju – „Człowiek z marmuru” i jego kontynuacja „Człowiek z żelaza”. Za ten drugi otrzymał Złotą Palmę w Cannes oraz nominację do Oscara (został jednak wycofany z oscarowego konkursu przez polskie komunistyczne władze).

Do współczesnej twórczości Andrzeja Wajdy należą: martyrologiczny film „Katyń”, eksperymentalny „Tatarak” i obraz będący świadectwem epoki – „Wałęsa. Człowiek z nadziei”.

Andrzej Wajda wylansował wiele gwiazd polskiego kina, między innymi Zbigniewa Cybulskiego, Daniela Olbrychskiego i Krystynę Jandę.

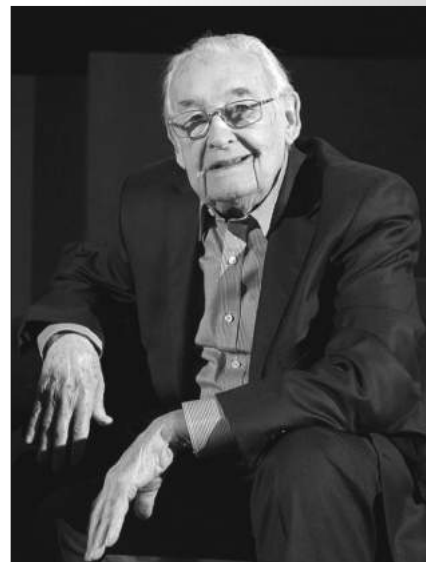
Najwyższy laur dla Polaka

Twórczość reżysera od lat jest doceniana na całym świecie. W 2000 r. Andrzej Wajda otrzymał honorowego Oscara – nagrodę Amerykańskiej Aka-

demii Filmowej, za całokształt twórczości. Odbierając statuetkę, dziękował nie tylko za wyróżnienie. – Przyjmuję tę zaszczytną nagrodę jako wyraz uznania nie tylko dla mnie, ale i całego polskiego kina. Tematem wielu naszych filmów były okrucieństwa nazizmu, nieszczęście, jakie niesie komunizm. Dlatego teraz chcę podziękować amerykańskim przyjaciółom, którym kraj nasz zawdzięcza powrót do rodziny demokratycznych narodów, do zachodniej cywilizacji i struktur bezpieczeństwa – mówił.

Wajda jest współtwórcą polskiej szkoły filmowej – kierunku kina, rozwijającego się w latach 1955-1965. Ogromne znaczenie dla artysty miało powiązanie w obrazach zagadnień narodowych, społecznych i moralnych.

Po latach Andrzej Wajda podkreślał, że fenomen polskiej szkoły filmowej polegał między innymi na tym, że powstające w niej produkcje przemawiały także do widzów na świecie. – Mówiliśmy językiem filmowym. Nie jakiegoś polskiego przedwojennego kina, tylko kina światowego, kina europejskiego. Najpierw kina neorealizmu włoskiego, potem kina amerykańskiego i



kina nowej fali francuskiej. Polskie kino mówiło językiem zrozumiałym dla świata, chociaż dialogi były napisane po polsku – podkreślił.

Kilka filmów Andrzeja Wajdy było nominowanych do Oscara, między innymi „Ziemia obiecana”, „Człowiek z żelaza” i „Katyń”. Ten ostatni, dramat wojenny zrealizowany w 2007 r., jest pierwszym polskim obrazem fabularnym o zbrodni katyńskiej. Reżyser, którego ojciec zginął w Katyniu, podkreślił, że to jego najbardziej osobisty film.

Nie tylko film

Reżyser jest również uzdolnionym rysownikiem, po wojnie przez trzy lata studiował na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jego prace wystawiano w Polsce i Japonii. Zajmował się też teatrem. Jego działalność sceniczna obejmowała wystawianie sztuk w teatrach gdańskich, warszawskich, krakowskich oraz za granicą. Zrealizował kilka głośnych spektakli, wśród nich „Biesy” Fiodora Dostojewskiego.

W 2011 r. Andrzej Wajda został kawalerem Orderu Orła Białego. Dziękując za odznaczenie, podkreślił, że polskie kino „w trudnych i najtrudniejszych czasach” dążyło do połączenia z widownią poprzez podejmowanie tematów zarówno historycznych, jak i współczesnych.

PAP



В пам'ять жертв Смоленської катастрофи та Катинського злочину



10 квітня у харківському кафедральному соборі Успіння Пресвятої Діви Марії відправлено святу месу в намірах жертв Смоленської катастрофи і Катинського злочину.

Святу месу очолив ординарій Харківсько-Запорізької дієцезії єпископ Станіслав Широкоградюк. Після церковних урочистостей на Кладовищі у П'ятихатках покладено

квіти на могилах та відправлено єкуменічну молитву за участі єпископа С. Широкоградюка та єпископа Митрофана. В урочистостях взяли участь представники Генконсульства РП у Харкові та численна Полонія Харківського консульського округу.

charkow.msz.gov.pl

Третій міжнародний бізнес-форум у Харкові

7-8 квітня у Харкові за підтримки Посольства РП у Києві та Відділу сприяння торгівлі та інвестиціям відбувся Третій міжнародний бізнес-форум, який є одним з найважливіших заходів такого типу на Східній Україні. У відкритті форуму взяв участь зокрема Посол Генрик Літвін та Іван Міклош, колишній

віце-прем'єр-міністр Словаччини, а сьогодні – радник міністра фінансів і міністра економічного розвитку та торгівлі України. Пленарна сесія була присвячена головним чином великим завданням, які стоять перед регіоном у зв'язку з необхідністю знайти нові ринки збуту для своєї продукції, а також проблемам ре-

структуризації неефективних державних підприємств.

Далі праці форуму продовжувалися на чотирьох паралельних панелях, присвячених інвестиціям, торговому обміну, енергоефективності та міжнародній допомозі. У частині, присвяченій грантам, представлено презентацію про польську допомогу розвитку на 2016 р. і можливості участі в програмі українських позаурядових організацій та фірм.

У рамках форуму відбулася економічна місія представників польського бізнесу (близько 30 фірм), метою якої було налагодження співробітництва з партнерами Харківської області.



charkow.msz.gov.pl
Foto S.MATUSZAK

Warsztaty dla nauczycieli

W dniach 11-13 marca 2016 roku w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie odbył się kurs dla nauczycieli poświęcony wykorzystaniu nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych w nauczaniu języka polskiego i kultury polskiej poza Polską.



Zajęcia w wymiarze 20 godzin prowadziła p. Liliana Sosnowska, metodyk Polonijnego Centrum Nauczycielskiego w Lublinie.

Kurs obejmował warsztaty i konsultacje indywidualne. Zajęcia zostały przeprowadzone profesjonalnie, z ogromnym zaangażowaniem i na wysokim poziomie.

Krystyna FURS

Foto Oleg CZERNIENKO

“Z matematyką przez świat”

12 kwietnia uczniowie z 4 krajów (Ukraina, Polska, Białoruś, Litwa) brali udział w międzynarodowym konkursie “Z matematyką przez świat”.

22 uczniów Polonii Charkowa również uczestniczyło w konkursie. Jesteśmy dumni z naszych dzieciaków. Oni są najlepsi.

Organizatorem konkursu „Z matematyką przez świat” jest Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w partnerstwie z Wydziałem Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i Szkołą Podstawową nr 1 im. Armii Krajowej w Ostródzie.

Jak ogłaszają organizatorzy, celem konkursu jest inspirowanie, wspomaganie i prowadzenie wszechstronnej współpracy Polonii i Polaków za granicą z Polską w dziedzinie oświaty i nauki, upowszechnianie wiedzy matematycznej wśród uczniów, rozwijanie i pogłębianie zainteresowań oraz uzdolnień matematycznych uczniów, wdrażanie uczniów do logicznego myślenia, kształtowanie samodzielnego, twórczego myślenia.

Prace zostaną przekazane do Polski, gdzie sprawdzą je profesorowie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, którzy



wyłonią zwycięzców. Nagroda jest wspaniała – najlepsi pojadą na warsztaty do Ostródy. Na pierwszy tydzień pobytu zaplanowane są wycieczki, zwiedzanie, bowling, aquapark, w drugim tygodniu dołączy młodzież z Polski i zaczną się zajęcia na uniwersytecie.

Diana KRAWCZENKO

Університети Польщі суттєво знизили ціни для українців на 2016 рік



Останні тенденції до зниження цін для іноземців від приватних вишів Польщі розповсюдились і на авторитетні державні університети.

Відмічається, що після значного зниження вартості навчання в Ягеллонському університеті в Кракові, який посідає провідне місце у рейтингу польських вишів, з'явилися нові пропозиції від інших кращих державних університетів Польщі, що можуть зацікавити українських абітурієнтів.

Лодзінський університет вдвічі знизив ціни на всі спеціальності, що вивчаються у навчальному закладі:

- міжнародні відносини – вартість 1250 €/рік замість 2500 €;
- маркетинг – вартість 1250 €/рік замість 2500 €;
- журналістика і критика ЗМІ – вартість 1000 €/рік замість 1000 €;
- англійська філологія з другою іноземною – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- туризм і відпочинок – вартість 1250 €/рік замість 2500 €;
- комп'ютерна графіка та дизайн ігор – вартість 1250 €/рік замість 2500 €;

Краківський педагогічний університет також знизив ціни вдвічі:

- німецька філологія – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- міжнародний туризм – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- міжнародні відносини – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- спеціальна педагогіка для викладачів – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- графіка і візуальне проектування – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- інформатика – вартість 1000 €/рік замість 2000 €.

Державний університет ім. Марії Склодовської-Кюрі в Любліні починаючи з 2016 року пропонує такі ціни на навчання:

- живопис – вартість 1500 €/рік замість 2000 €;
- логістика – вартість 1300 €/рік замість 2000 €;
- журналістика та засоби масової інформації – вартість

1250 €/рік замість 2000 €;

- менеджмент – вартість 1250 €/рік замість 2000 €;
- мистецька освіта в галузі музики – вартість 2000 €/рік замість 3000 €;
- біологія – вартість 1300 €/рік замість 2000 €.

Люблінський політехнічний університет знизив вдвічі ціни на навчання для іноземців:

- архітектура і урбаністика – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- технічна фізика – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- менеджмент – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- механіка і будова машин – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- електроніка та інформатика в медицині – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- будівництво – вартість 1000 €/рік замість 2000 €.

Ченстоховський політехнічний університет також знизив вартість навчання вдвічі:

- будівництво – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- технічна інформатика – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- комп'ютерне проектування машин та устаткування – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- фінанси і банківська справа – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- англійська мова у бізнесі – вартість 1000 €/рік замість 2000 €;
- логістика – вартість 1000 €/рік замість 2000 €.

Prof. Miodek: Unikajmy jak ognia wyrazów modnych



Sorry, ciężko, dokładnie, cze... to tylko niektóre z wyrazów robiących furorę. Miejszy modne krawaty, marynarki, spodnie, sukienki, żakiety, tylko wystrzegajmy się jak ognia modnych wyrazów.

Wśród wyrazów modnych są m.in. wulgaryzmy, brutalizmy, potoczmy, ale i wyrazy angielskie. „Są one obecne nawet w bardzo oficjalnych sytuacjach” – zwrócił uwagę profesor.

Przykładem brutalizacji są np. określenia w relacjach sportowych, w których często zamiast „pokonania” przeciwnika, pojawia się „zmiażdżenie”, „stłamszenie”, „skasowanie”, a nawet „rozstrzelanie” przeciwnej drużyny. Agresja słowna dotyczy nie tylko boiska sportowego, ale i zjawisk kulturalnych – określenia takie jak np. „będzie bołało”, „poleje się krew” mają zachęcić do przyjsia na... koncert. Wraz z rozpowszechnieniem internetu agresja językowa szerzy się także w świecie wirtualnym – jest to tzw. zjawisko „hejtu”; tylko dlaczego nie zastąpiono tego wyrazu polskim? W ocenie językoznawcy jedną z najbardziej znamienych cech współczesnego języka polskiego jest nieprawdopodobna w skali dziejów polszczyzny ekspansywność gwar uczniowskich, studenckich, młodzieżowych. Świadczą o tym liczne słowniki dotyczących gwar młodzieżowych. Przykładem powszechnego zjawiska w mowie młodych ludzi są np.

„cięcia” wyrazów i derywaty. I tak zamiast „cześć” można usłyszeć „cze”, zamiast „Wrocław” – „Wro” albo i „Wrocek”. „Piwo” określa się nie tylko „browarem”, ale i „bronskem”, „bronem” i zwyczajnym „bro”... A na „kolekwium”, czyli na „koło”, było „spoko” zamiast „spokojnie”.

Wyrazem „koło” językoznawcy zobrazowali również potoczycę w komunikacji oficjalnej. Przykład: studentka przyszła do profesora i oznajmiła, że przyszła „na koło”. „Na co?” – dopytywał profesor. Dopiero po trzech powtórzeniach odpowiedzi „na koło” studentka wykrztusiła z siebie: „na kolekwium”.

Rozpowszechnia się użycie przymiotnika „ciężki” i pochodzącego od niego przysłówka „ciężko” na sytuacje i zjawiska (np. „ciężko powiedzieć”, „ciężkie problemy”), które należałoby opisać po prostu jako trudne, skomplikowane, niełatwe, nieproste. „Ciężko” jest nie tylko rążącym potoczem, ale jest już potwornie obciążone, bo jest przecież ciężka walizka, ciężka torba, ciężkie zmartwienie, ciężka choroba... i jeszcze ciężko przewidzieć i ciężki problem metodologiczny.

Treba zwrócić uwagę na coraz częstsze zastępowanie słowa „mężczyzna” słowem „facet”. Przeczytałem popularnonaukowy szkic pt. „Zdrowie dla kobiet, zdrowie dla facetów”. W poważnej audycji literackiej w radiu usły-

szalem: „facet osiąga w tym wierszu poważny nastrój”. Jak tak dalej pójdzie, to w ankietach nie będzie „k” lub „m”, ale „k” lub „f”. Znikną w Polsce mężczyźni, a będą faceci. Polacy, zwłaszcza jeśli chcą zdobyć klienta, nadużywają zdrobnień. Wspomniałem, jak rano przyszedłem do sklepu, a pani wyciągająca towar z kosza wyliczała: „bułeczka”, „chlebuś”, „masełko”, „sereczek”, „kawusia”, „herbatka”, „makrelka”; innym razem przeurocza pani zapytała: „Na który pociąg zamawiamy miejscóweczkę?”.

Jednak z najbardziej zaskakującym zdrobieniem spotkałem się dwa lata temu podczas wizyty w przychodni lekarskiej. Przyniosłem wówczas próbkę moczu do badania. Pani, która go rozpoznała, powiedziała: „Panie profesorze „mocz” na „póteczkę”, „wyniczki” będą o wpół do szóstej”. Najcudowniejszą cudownością języka jest jego różnorodność, wariantywność. Uczepiwszy się jakiejś nieznośnie modnej formy zabijasz tę najcudowniejszą cudowność języka; zabijasz – jak się mówi w teorii komunikacji – szczęście komunikacyjne, bo ktoś zamiast skupić się na treści wypowiedzianych przez ciebie słów tylko liczy 13, 14, 27, 28”, a jako przykład można podać sytuację, kiedy gość w radiu w ciągu 10 sekund potrafi cztery razy powtórzyć „tak naprawdę”.

www.sownik-polskopolski



Mitologizmy

Męki Tantala – torturowanie wizją czegoś pozornie bliskiego, lecz niedostępnego (podobnie do Syzyfowej pracy)

W mitologii greckiej Tantal (syn Zeusa) grzeszył pychą. Został skazany za zdradzanie sekretów bogów i kradzież nektaru i ambrozji na wieczny głód (nie mógł dosięgnąć owoców wiszących nad jego głową), pragnienie (nie mógł napić się wody, w której był zanurzony po kolana) i strach (tuż nad nim chwiał się głaz, grożąc mu w każdej chwili...

Odpowiedź lakoniczna – odpowiedź krótka, zwięzła, treściwa.

Lakonia była niewielkim państwem, położonym na Półwyspie Peloponeskim Zamieszkiwali ją Spartanie, lud znany ze swojej małowówności i przemyślanego doboru słów.

Według legendy, gdy Filip II Macedoński zbliżał się do jej bram ze swoim wojskiem zagroził Sparcie słowami:

„Jeśli was pokonam, wasze domy spłoną, wasze miasta staną w płomieniach, a wasze żony zostaną wdowami”.

Na to Spartanie odpowiedzieli: „Jeśli”.

Polskie miasta na liście najlepiej ocenianej bazy hotelowej



Kraków

Tradycyjnie, najwyżej uplasował się Kraków, wielokrotny zwycięzca wielu rankingów popularności, przyciągający magią historycznych zabytków, standardem obsługi i przyjaznym klimatem, jaki wita turystów. Ostatnio w mediach było głośno o przyznaniu historycznej stolicy Polski, tytułu „The Best European City Trip 2015”. Kraków został uznany za najlepsze dla turystów miasto europejskie przez holenderski portal turystyczny Zoover, wyprzedzając w tym rankingu między innymi Sewillę, Wenecję, a także Barcelonę, Pragę i Rzym.

W setce miast, które w ocenie użytkowników niemieckiej porównywarki trivago, oferowały w 2015 roku najlepsze miejsca noclegowe w hotelach, obiekty pod Wawelem zajmują pozycję 22. Znacząco wysoką, choć nie dość dobrą.

Poniżej sklasyfikowane zostały Warszawa, Poznań i Wrocław. Warszawa na miejscu 44., Poznań na 73. Tegoroczna Europejska Stolica Kultury, Wrocław, znalazł się pod koniec listy, na pozycji 96.

Niewątpliwie wszystko jest kwestią porównania. Zatem kto z kim wygrał, i z jaką przewagą? Trzy zwycięskie miejsca

przypadły Göreme, w zabytkowej części tureckiej Anatolii, Materze we Włoszech wpisanej w 1993 roku na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO oraz San Gimignano w Toskanii z zachowanymi zabytkami architektury średniowiecza.

W pierwszej dziesiątce miejsc z najlepszą ofertą hoteli, znalazło się też na przykład Gramado, niewielkie turystyczne miasteczko położone w górzystym regionie Serra Gaúcha w Brazylii oraz Hanoi, drugie co do wielkości miasto Wietnamu.

Innym istotnym wskaźnikiem listy

Na początku roku, analitycy wyszukiwarki hoteli trivago, publikują zestawienie listy 100. miejsc z najlepiej ocenianą bazą hotelową.

W setce roku 2015. znalazły się cztery miasta polskie.

100. są niewielkie różnice dzielące poszczególne miejsca. Dwudziesty drugi Kraków otrzymał 83,79 punktów indeksu, zaledwie o 0,03 mniej od notowanego o jedno miejsce wyżej peruwiańskiego Cuzco, założonego w XII wieku przez pierwszego władcę Inków Manco Capaca.

Jeszcze mniejsza różnica dzieli siedzibę polskich królów od miasta, które o jedno miejsce je wyprzedza, czyli Hobart na wyspie Tasmania, drugie po Sydney miasto założone na kontynencie australijskim.

Nie sposób bezstronnie ocenić listę najlepiej ocenianej bazy hotelowej w roku 2015, pomijając metodologię statystyczną. Analitycy brali pod uwagę miasta z minimum 130. obiektami noclegowymi i co najmniej 60 opiniami, zamieszczanymi na ponad 250. stronach rezerwacyjnych o międzynarodowym zasięgu.

Polska Organizacja Turystyczna
aktualnosciturystyczne.pl



Warszawa

POLIN otrzymało tytuł najlepszego muzeum w Europie

Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w walce o tytuł najlepszej placówki pokonało 49 kandydatów z 24 krajów.

Podczas sobotniej gali organizowanej przez Europejskie Forum Muzealne w hiszpańskim San Sebastian prestiżową nagrodę European Museum of the Year Award 2016 (Europejskie Muzeum Roku 2016) przyznano Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Do zwycięskiej instytucji na rok trafiła statuetka „The Egg” autorstwa legendarnego angielskiego rzeźbiarza Henry’ego Moore’a.

Znajdujące się na terenie byłego warszawskiego getta muzeum, otwarte w 2013 r., otrzymało nagrodę w uznaniu starań, by zapewnić zwiedzającym unikatową atmosferę, pełną wyobraźni interpretację i prezentację tysiącletniej, wspólnej historii Żydów i Polaków, a także za kreatywne podejście do edukacji i odpowiedzialność społeczną.

W tegorocznej edycji oprócz Muzeum Historii Żydów Polskich o tytuł najlepszej placówki Europy ubiegało się 49 kandydatów z 24 krajów, m.in. Muzeum Sztuki Orientalnej w



Turynie i Rzymskie Muzeum Narodowe w Termach Dioklecjana. Oprócz POLIN Polskę reprezentowały Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie i Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku. Drugą z wymienionych placówek podczas gali wyróżniono Nagrodą Muzealną Rady Europy (Council of Europe Museum Prize).

Konkurs o miano Europejskiego Muzeum Roku został założony pod auspicjami Komisji Europejskiej w 1977 roku, by promować najlepsze spośród europejskich muzeów i zachęcać je do innowacji. Rok temu zwycięzcą zostało Rijksmuseum w Amsterdamie.

Celem organizatorów jest docenienie placówek, które starają się najlepiej służyć społeczeństwu, wychodząc poza tradycyjne udostępnianie kolekcji. Jurorzy konkursu analizują nowe muzea i projekty, które mogą wywrzeć znaczący wpływ na inne instytucje w kraju i za granicą.

k-mag.pl



* * *

Nigdy nie zrozumieję, czemu kobiety lubią koty. Koty są niezależne, nieposłuszne, nie przychodzą, kiedy je wołasz, uwielbiają przebywać poza domem w nocy, przychodzą do domu oczekując jedzenia i głaskania, potem chcą być same i spać. Inaczej mówiąc, kobiety nienawidzą u mężczyzn wszystkich tych cech, które kochają u kotów.

* * *

Biedny, wiejski pastor zrobił się siny ze złości, kiedy zobaczył rachunek na o sukienkę, którą kupiła jego żona.

– Jak mogłaś wydać tyle pieniędzy?! – wykrzyknął.

– Nie wiem – zawodziła żona. – Sta-

łam w sklepie i patrzyłam na sukienkę. Potem spostrzegłam, że ją przymierzam. To było, jakby diabeł szeptał do mnie: Wyglądasz świetnie w tej sukni. Powinnaś ją kupić!

– Przecież wiesz, jak z nim rozmawiać! Po prostu mu mów: odejdz ode mnie, Szatanie!

– Tak mu powiedziałam – odpowiedziała żona. – Ale wtedy on powiedział: Z daleka też świetnie wyglądasz!

* * *

Do taksówki wsiadły dwie panie typu „damulka z pretensjami”.

Po drodze plotkują sobie o tym i o owym.

– To naprawdę okropne, jacy ludzie

bywają niekulturalni! Wyobraź sobie moja droga, byłam ostatnio na przyjęciu, gdzie do ryby podano mi nóż do befsztyków!

– O tak, szokujący brak ogłady. Mnie z kolei zaproponowano sherry w kieliszku do szampana!

W tym momencie wtrąca się taksówkarz:

– Szanowne Panie nie wezmą mi, mam nadzieję za złe, że ja tak tyłem do pań siedzę?

* * *

Żona wraca do domu nad ranem. Mąż otwiera jej drzwi:

– Gdzie byłaś? Miałaś wrócić od koleżanki o 21 a jest 2 w nocy?

– Parkowałam...

Kurczak w papryce

Składniki:

- Podwójna pierś kurczaka.

Marynata:

- sól,
- pieprz,
- ostra sproszkowana papryka,
- słodka papryka w płatkach,
- granulowany czosnek,
- suszona cebula,
- 1-2 łyżki oleju rzepakowego.

Ponadto:

- czubata łyżka mąki pszennej,
- olej rzepakowy,
- 1 duża czerwona papryka,
- 1 duża żółta papryka,
- kawałek jasnej części pora,
- sproszkowana papryka,
- tymianek,
- oregano,
- bazylia,
- sól, pieprz.



Przygotowanie:

Mięso opłukać, osuszyć, pokroić w kostkę, wymieszać ze składnikami marynaty, zamknąć w szczelnym pojemniku lub zafoliować i odstawić do lodówki do zmacerowania (ja zrobiłam to poprzedniego dnia).

Pora i paprykę opłukać. Pora pokroić w kostkę. Z papryki usunąć gniazda nasienne i białe włókna, pokroić w kostkę.

Mięso wymieszać z mąką pszenną, obsmażyć na 1-2 łyżkach oleju, wyjąć z rondla i przełożyć na talerzyk.

Do rondla dodać łyżkę świeżego oleju, wrzucić pora i mieszając smażyć go przez minutę. Dodać pokrojoną paprykę i dusić bez przykrycia 8-10 minut pilnując, żeby się nie przypaliła.

Dodać mięso, 1,5 szklanki wody, doprawić do smaku solą, pieprzem, sproszkowaną papryką, tymiankiem, oregano i bazylią. Dusić razem kilka minut.

Danie podać z kluskami śląskimi.

www.polonia.kharkov.ua



POLONIA
CHARKOWA



„Projekt współfinansowany w ramach
sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej
Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą”.



Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawjowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Krystyna Furs.

Dla korespondencji: Ukraina 6102 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295

E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Mystectw 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 757 21 42